

Śladem Sanktuariów Maryjnych Europy.

W sobotni wczesny poranek 30 kwietnia 2016 r. po rannej mszy świętej, 41 osobowa grupa z naszej parafii pw. Św. Marcina wyruszyła na Szlak Sanktuariów Maryjnych Europy. Pierwszym miejscem jakie odwiedziliśmy to *Einsiedelin w Szwajcarii*. Einsiedelin znane z zabytkowego opactwa benedyktynów założonego w 934 roku. Klasztor został założony w miejscu śmierci św. Meinrada przez księcia Hermana. Otton I Wielki nadał mu rangę opactwa cesarskiego. Jednakże w XIII opactwo zaczęło podupadać na skutek pożarów i ucisku książąt. Ostatni z mnichów, który opuścił klasztor w 1525 roku, przyłączył się do zwolenników Huldrycha Zwingliego. W XVI wieku opat J. Eichhorn odnowił duchowe i materialne podstawy klasztoru. Obok kościoła znajduje się studnia z cudowną wodą, wspomagającą leczenie chorób oczu. W barokowym kościele zobaczyć można cudowną statuę Matki Bożej, zwaną Czarną Madonną. Przed Jej obliczem pokłoniliśmy się wyruszając w dalszą trasę, do magicznego miejsca na ziemi czyli *La Salette*.

Tutaj w wysokich francuskich Alpach (1800 m n.p.m.) znajduje się Maryjne Sanktuarium. Dnia 19 września 1846 roku Matka Boska ukazała się jeden, jedyny raz dzieciom - pastuszkom czyli 15-letniej Melanii Calvat i 11-letniemu Maksyminowi Girard na górze wznoszącej się nad La Salette. Wg relacji dzieci była to kobieta niezwyklej piękności, siedząca wewnątrz jasnej kuli. Początkowo miała zakrytą dłońmi twarz, łokcie oparte na kolanach i płakała. Na jej piersiach widniał krzyż z Jezusem Chrystusem z zawieszonymi na nim narzędziami męki: młotkiem i obcęgi. Z krzyża promieniowała niezwykle jasność otaczająca Piękną Panią. Na miejscu objawienia wytrysnęło źródło. Płyne ono do dnia dzisiejszego.

Wieczorem Nasza grupa wzięła udział z pielgrzymami z Włoch, Francji i grupą zakonnice z Madagaskaru w międzynarodowym czuwaniu i procesji z lampionami, ale tym razem wewnątrz kościoła, gdyż na zewnątrz była zimowa aura i snująca się jak dym mgła uniemożliwiała bezpieczną drogę krzyżową.

Następnego słonecznego poranka wyruszyliśmy do Lourdes. Na trasie południa Francji, między Pirenejami, Tulużą, a Morzem Śródziemnym zatrzymaliśmy się w punkcie widokowym na *Carcassonne*.

W VIII wieku wojska króla Franków, Pepina Krótkiego, zdobywały południowe francuskie ziemie, odbierając je Saracenom. Odnosili zwycięstwo za zwycięstwem, aż wreszcie dotarli pod mury Carcassonne. Nie udało im się od razu zdobyć zamku więc rozpoczęli oblężenie, które trwało 6 lat. Frankowie byli przekonani, że mieszkańcy wkrótce się poddadzą, gdyż zabraknie im jedzenia. Jednak Lady Caracas, wdowa po kasztelanie wpadła na pewien pomysł. Ponieważ w całym zamku pozostała już tylko jedna świnia, kazała ją utuczyć resztami zboża, a następnie wyrzucić poza mury miasta.

Gdy wojska Franków zobaczyli tłuste zwierzę, odstąpili od oblężenia przekonani, że mieszkańcy dysponują jeszcze wielkimi zapasami jedzenia. Na widok pustych pól pod zamkiem Lady Caracas rozkazała ogłosić zwycięstwo, bijąc we wszystkie dzwony w mieście. A ponieważ Lady „Caracas sonne les cloches” oznacza „Lady Caracas bije w dzwony”, postanowiono miastu nadać nazwę Carcassonne. Pepin Krótki ostatecznie zdobył Carcassonne, ale posąg Lady Caracas do dziś stoi przy wejściu do miasta.

Do miasta *Lourdes* przyjechaliśmy w godzinach popołudniowych. W Święto Matki Bożej Królowej Polski uczestniczyliśmy we mszy św. w Grocie Massabille, gdzie 11 lutego do 16 lipca 1858, 14-letnia wiejska dziewczynka Bernadette Soubirous doświadczyła osiemnastu objawień Pięknego Pani. Zjawa ubrana była w białą suknię i biały płaszcz okrywający głowę, przepasana w pasie niebieską szarfą, na stopach znajdowały się żółte róże i w tym samym kolorze był jej różaniec zawieszony na ręce, składający się z sześciu dziesiątek. Podczas 16 objawienia, w Święto Zwiastowania, Piękna Pani powiedziała: „*Ja jestem Niepokalane Poczęcie(...)*”

Dzisiaj *Sanktuarium Matki Bożej w Lourdes* to światowe centrum pielgrzymek. Co roku odwiedza to miejsce ok. 6 milionów pielgrzymów (z 111 krajów), w tym wolontariusze i chorzy. Nie było chyba żadnego zakątko w Lourdes, w którym byśmy nie byli, począwszy od Krypty, Bazyliki Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, Bazyliki Różańcowej, Placu Różańcowego, Bazyliki św. Piusa X (zwana też bazyliką podziemną), Kościoła św. Bernadetty, Kaplicy Pojednania,

Kaplicy św. Józefa i cudownego miejsca czyli Grota Massabielle (stara skała). Byliśmy w miejscu urodzenia św. Bernadetty oraz w maleńkiej celi (byłe więzienie miejskie), gdzie wraz z rodzicami i rodzeństwem mieszkała Bernadetta, kiedy to jej ojciec zbankrutował. Spacerowaliśmy urokliwymi uliczkami starego miasta i byliśmy na degustacji wina.

W Lourdes wzięliśmy udział we mszach świętych, które w asyście sprawował nasz ksiądz Ireneusz. W wielojęzycznym tłumie pielgrzymów uczestniczyliśmy w wieczornej modlitwie różańcowej z lampionami. Zaopatrzeni w wodę ze źródła z Groty Massabielle udaliśmy się na nocleg do hotelu, by rano wyruszyć w kierunku Hiszpanii do Saragossy. Droga do Saragossy wiodła przez plantacje drzew oliwnych, pomarańczowych i migdałowców.

Saragossa (w języku kastylijskim i aragońskim Zaragoza) to miasto w północno-wschodniej Hiszpanii. Naszym celem było pokłonienie się Matce Bożej na Kolumnie. Nuestra Señora del Pilar- bazylika o czterech wieżach i jedenastu kopułach zbudowana została na przełomie XVII/ XVIII wieku. We wnętrzu wspaniały ołtarz z ozdobną galeryjką. W kaplicy otoczona wielką czcią figura Najświętszej Marii Panny na Kolumnie (El Pilar). Jeszcze za ziemskiego życia Maryi, czyli poprzez tzw. Bilokację dnia 2 stycznia 40 roku Matka Boża ukazała się św. Jakubowi zachęcając do dalszej próby głoszenia Ewangelii na terenach Hiszpanii. Jest to pierwsze miejsce, gdzie oddawano cześć Maryi na terenie Hiszpanii. Ciekawostką także było dla Nas zobaczenie krzywej wieży z 1880 r. Okazało się, że nie tylko w Pizie istnieje krzywa wieża.

Kolejna trasa to znowu wspinanie się nad kolejny wyższy poziom morza, to *Montserrat* (1000 m.n.p.m). Montserrat – klasztor benedyktyński, położony w masywie górskim Montserrat w Katalonii, 40 km na północny-zachód od Barcelony, znany z kultu figury Matki Boskiej tzw. "Czarnulki" (La Moreneta)". Usytuowany jest na zlepieńcowatych formacjach skalnych (robi ogromne wrażenie). Malownicza góra, na której znajduje się klasztor jest najwyższym miejscem na równinie katalońskiej. Ze szczytu widać całą Katalonię, co było Nam też doświadczyć. Posmakowaliśmy produktów regionalnych tj.: prażone migdały, orzechy czy różnorodne sery (kozie, owcze, krowie, produkty pszczelarskie (miód, воск). Montserrat opuściliśmy po przepięknym koncercie 50 osobowego chłopięcego chóru gregoriańskiego, jednego z najstarszych w Europie, zwanego „Escolania de Montserrat”, udając się do Barcelony - stolicy prowincji o tej samej nazwie oraz wspólnocie autonomicznej Katalonii.

Barcelona założona jako rzymskie miasto w starożytności, a w średniowieczu stała się stolicą Hrabstwa Barcelony i Monarchii Hiszpańskiej. Dziś miasto jest jednym z wiodących na świecie turystycznych, gospodarczych, targowo - wystawienniczych i kulturalno-sportowych centrów, stając się niejako metropolią o znaczeniu globalnym. W 1992 roku Barcelona była gospodarzem letnich igrzysk (na tychże Igrzyskach Polska zdobyła 3 złote, 6 srebrnych i 10 brązowych medali). I My także byliśmy na Stadionie Olimpijskim.

Barcelona posiada dziewięć obiektów z listy światowego dziedzictwa UNESCO, w tym siedem dzieł architektonicznych Antoniego Gaudi oraz Szpital św. Pawła i Pałac Muzyki Katalońskiej. Ponadto znajdują się tam inne obiekty kulturalne tj.: muzea, galerie sztuki, teatry czy opery. Chyba wszyscy zgodnie orzekli, że największe wrażenie na Nas zrobił secesyjny kościół budowany od 1882 roku

- Sagrada Familia, jeden z symboli Barcelony. W 2010 roku Benedykt XVI konsekrował świątynię podnosząc ją do godności bazyliki mniejszej. Kościół ten obecnie ma wysokość 115 metrów i jest jednym z najwyższych kościołów świata. Docelowo ma mieć wysokość 170 metrów i być najwyższym kościołem. Nadal trwa budowa kolejnych wież, a zakończenie budowy planuje się na 100 lecie śmierci Antoniego Gaudi, pozostało więc jeszcze 10 lat. Podczas objazdu Barcelony naszym oczom ukazywały się jeszcze inne cuda Barcelony. Na głównym deptaku La Rambla mogliśmy zobaczyć sklepiki, przepiękne kamienice, a na słynnym bazarze La Boqueria kupić przepyszne owoce morza, przyprawy, zioła nie tylko z Katalonii, Prowansji ale i przyprawy azjatyckie.

Syci wrażeń i pysznych owoców skierowaliśmy się na nocleg, by po porannym spacerze po plaży w Costa Brava udać się do francuskiego *Avignon*, gdzie od roku 1309 do 1377 roku rezydowali papieże. Obok pałacu starego znajduje się Katedra Matki Bożej Wszystkich Kościołów, której wieża zwieńczona jest monumentalną, połączoną figurą Najświętszej Marii Panny. Z katedry skierowaliśmy się na słynny Most w Avignon. Został tam przez Nasze panie odtąńczony taniec kataloński. Niespodzianką był Festiwal win „Village vigneron na Place du Palais Des Papes À Avignon”, gdzie mogliśmy zakupić oryginalne wina.

Ostatnią noc spędziliśmy w hotelu w *Cannes* mieście, które leży w regionie Prowansja - Alpy Nadmorskie - Lazurowe Wybrzeże. Miasto znane na całym świecie dzięki międzynarodowemu festiwalowi filmowemu i turystyce. Po śniadaniu udaliśmy się bulwarem La Croisette, wzdłuż którego ciągną się jedne z najdroższych hoteli w mieście, wśród których najchętniej odwiedzany przez gwiazdy filmowe to słynny hotel Carlton-Inter Continental pod Pałacem Festiwalowym. W pełnej krasie budowli nie widzieliśmy, gdyż trwały prace przygotowawcze do rozpoczęcia (za 6 dni) Festiwalu Filmowego. Ale czerwony dywan „z bibuły” przywiezionej przez panią Grażynkę zastąpił godnie „czerwony dywan gwiazd”, po którym nie omieszkał także kroczyć Nasz duchowy opiekun czyli ksiądz Ireneusz (każdego dnia dopisywało nam zdrowie i humory). Aleja gwiazd także nie umknęła naszej uwadze. Kolejną atrakcją było brodzenie w słonym, ciepłym morzu i wyjazd kolejką miejską do części Starego Miasta, do kościoła Matki Bożej Dobrej Podróży, aby prosić Ją o szczęśliwy powrót do Pisarzowic. Wracając z kościoła cichymi, wąskimi, ukwieconymi uliczkami, analizowaliśmy wszystkie dotychczasowe miejsca i doznania z Naszej cudownej pielgrzymki. Do domu wracaliśmy tym razem przez Włochy, podziwiając jeszcze po drodze Monaco i San Remo.

Organizatorem grupy pielgrzymkowej był ksiądz Ireneusz wraz z księdzem proboszczem. Pielgrzymkę poprowadziło Biuro Podróży „Marco” z Bielska-Białej, a pilotem była niezastąpiona pani Gabriela Karmasz.

Serdecznie dziękujemy.

Podziękowanie także kierujemy wspomniałym kierowcom (Jerzemu i Krzysztofowi), którzy bezpiecznie dowieźli Nas wszędzie tam, gdzie było to zaplanowane, szczęśliwie odstawiając do ukochanych Pisarzowic.

Pełni wrażeń uczestnicy pielgrzymki (prosimy o jeszcze☺).